

Teogonia uniwersalna

Autor tekstu: **Leon Bod Bielski**

Natura znanych, dawno zapomnianych oraz funkcjonujących do tej pory na rynku religijnym bogów nacechowana jest przeróżnej proveniencji zespołem behawioralnych zachowań oraz całą gamą stosownych, przypisanych im w związku z tym fanaberii, kaprysów i dziwacznych zachcianek, najczęściej niezrozumiałych dla zwykłych śmiertelników. Ich rodowód wywodzono ze wszystkich możliwych, osiągalnych ludzką wyobraźnią „środowisk”. W zależności od warunków, w jakich zamieszkiwali przydawano im też stosowne prerogatywy. Bogowie morza, wody, ognia, ziemi, powietrza, podziemi, lasów, pól i miliona innych jeszcze zachyłków wyobraźni, różnili się od siebie odpowiednio dobranymi cechami i, co naturalne, zakresem boskich kompetencji. Często zdarzało się, że walczyli ze sobą zaciekle a widomą oznaką wrogości i nieustającej zaciekłości w okazywanej wściekłości mogą być bogowie ognia i mórz — Pele, Hefajstos i Neptun, do dziś na naszych oczach zmagający się podczas podwodnych czy nadwodnych wybuchów wulkanów... A skoro nawet bogowie się między sobą biją...

Nie bez kozery powołano liczne, lokalne panteony bogów, gęsto obsadzone przez tabuny rozmaitych, hierarchicznie podległych sobie bożków, bogiń i boginek. Miało to wiernych utwierdzić w przekonaniu, że ziemscy kapłani, zhierarchizowani na wzór bogów Olimpu czy innego Parnasu to jedyny widzialny i ostateczny wyraz przedłużenia ich niebiańskiej woli i są oni ziemskim przedłużeniem ramienia boskiej władzy, byli — i nadal niestety są - postrzegani zarówno jako posłańcy — wykonawcy woli bogów jak też odzwierciedlenie struktury przymusu niebieskiego, hierarchicznego podporządkowania i realizacji woli, która miała przecież być „jaka w niebie tak i na ziemi”. Stąd przez stulecia wpływał obojętniający ludzi strach przeciw jakiegokolwiek kontestacji zastanego systemu rzeczy, ale, jak to zwykle w życiu bywa — nie ma niczego pod słońcem, co byłoby doskonałe, nie do ulepszenia, zepsucia czy zakwestionowania, więc eksplozja kontenera z kolejnymi bogami była tylko kwestią czasu... No, bo skoro nawet bogowie się między sobą biją...

Jedni bogowie zrobili międzynarodową karierę, innych wraz z wyznawcami i sanktuariami zalało błoto i przysypał pustylny piasek zapomnienia... Znany (prawie) wszystkim madianicki „Bóg wicherów i trzęsień ziemi”, Jahwe, oraz depreczący mu po piętach Alljah, zwany potocznie Allachem to główni beneficjanci czystki, jaka przez wieki rugowała pomniejszych konkurentów z ciasnego, lokalnego rynku bogów, bogiń, diabłów i demonów. Istnieje mocno podparte podejrzenie, że to dwie nazwy tego samego Boga, bowiem przedrostek „All” oznacza „Bóg”, zaś „Jah” to niewątpliwie skrót od Jahwe, więc Alljah to skądinąd znany „Bóg Jah...” Jak to z walczącymi bogami bywa- nie przeszkadzało to również ich zamieszkującym wspólne tereny wyznawcom różnić się milionami, wysadzać i mordować na wszystkie sposoby, z preferencją metod, które „bogowie” uświęcili w świętych księgach wiernym pro memoria zbawienia wiecznego...

Zastanawiającym pozostaje i nierozwiązany, dlaczego ten sam „bóg” kazał spisać dwie „święte” księgi — filary zbudowanych na ich przesłaniu religii a nawet ideologii i doktryn politycznych — tak różne w treści co do stylu, wymagań, wskazówek, liturgii i literackiej wymowy, w dodatku uczynił to wśród było nie było bliskich kuzynów, od tysiącleci nierozzerwalnie złączonych więzami rodzinnymi oraz ponadzoologiczną, bo tylko (aż) ludzką nienawiścią... **Jest to dowód albo na to, że** - jakbyśmy Go nie nazwali i tak ponoć istnieje jako Jeden, Jedyne Bóg — **lubuje się On w krwawej tragikomedii ludzkiej, odgrywanej na Ziemi według Jego „natchnionych”, celowo sprzecznych scenariuszy** - albo ktoś, jakaś grupa kapłanów, wykorzystując doktrynalną ciągłość obowiązującego ideolo, działając z przyziemnych, niskich pobudek chęci władzy i zaszczytów pisała nam przez stulecia swego panowania owe wypociny tylko po to, by można było z premedytacją wykorzystać złotą, samospełniającą się w sytuacji różnicowania ideolo zasadę: **"dziel i rządź", "gdzie dwóch (biednych — bo głupich, głupich — bo łatwo, ale mocno wiernych) się bije - tam trzeci korzysta", „gdzie nie wiadomo, o co chodzi — chodzi o pieniądze"** — a de facto o władzę, itd., itp...

Do znanego i uznanego behawioru czczonych bóstw ludzie dopasowywali własne zachowania wychodząc naprzeciw boskim potrzebom i tworzyli stosowne w ich mniemaniu

rozmaite „łączówki”: tulejki dystansowe, przejściówki - czyli własne liturgie, zachowania, pstrokate, wymyślne stroje, okrutne i niezrozumiałe obrzędy i tabu oraz infantylnie tradycje, jakże często ciekące krwią niewinnych, ale „koniecznych” ofiar. Mogłoby się wydawać, iż infantylnizm nie idzie w parze z okrucieństwem gdyby nie fakt, że najbardziej okrutne potrafią być właśnie dzieci, a „dzieci Boga” w szczególności... Wszystko naturalnie po to, by krwawymi ofiarami ugłaskać ciągle zgniewanych Panów, by się przymerdać i w porę podłożyć „podnóżkiem” pod ich boskie stopy... W ten sposób upokorzenie, wiernopoddańcze, żenujące i poniżające człowieka gesty, czyny i okrutne czy rozwiązłe zachowania nabierały cech szlachetnej liturgii (prostytucja świątynna, wrywanie serc przez Majów), uwznioślały, czyniły „lepszymi” od tych, którzy akurat mieli inny katalog uwznioślających, uświęcających liturgii - i podsycaly budzącą się w ludziach nienawiść religijną — najgorszą, bo najtrwalszą i nigdy niegasnącą... Wszystko, jak to w religii, zależało od świątyni, w jakiej się odbywały i nadal odbywają owe żalosne wernisaże cepelii, upokorzenia i poniżenia.

W ten sposób nastąpiło ściągnięcie wszechmocnych bogów - niczym zbyt wysoko wypuszczonych balonów na doktrynalnej uwięzi — z nieba na ziemię, do poziomu prochu, pyłu oraz błota, czyli do poziomu ich twórców, w ten sposób nabrali oni cech i wymiarów zwykłego, grzesznego człowieka. Przydano im bowiem swojskie, ludzkie twarze i postaci, jak przydano im cechy ludzkiego charakteru, jakże bogatego w wysoce względne „dobro i zło”. W trakcie owych burzliwych wydarzeń powstało i zostało skodyfikowane błędne mniemanie, że „stworzył Bóg człowieka na wyobrażenie swoje”... W usta Boga wkładano wszystko to, co chcieli kapłani a co ułatwiało im bezwzględne, absolutne rządy nad wiernymi poddanymi... Dowodami na „boskie” pochodzenie owych prawd objawionych były... absolutnie nieweryfikowalne ...postne, meskalinowo- psychocybowe „widzenia” i sny proroków oraz „zainteresowanych w sprawie” arcykapłanów! Pozwalało to zapuszczać „końce w wodę wiary” w sposób elegancki, bezdyskusyjny, niesprawdzalny a więc — doskonały. I tak zakończył się proces, który nigdy i nigdzie, w żadnej „świętej księdze” nie został nazwany z godnie z prawdą, która jest ukryta w odwrotności szatańskiego wręcz wersetu i poprawnie brzmieć powinna tak: **„Stworzył tedy człowiek bogów na wyobrażenie swoje; na wyobrażenie ludzkie stworzył Ich; mężczyznę i niewiastę stworzył Je”. „I błogosławił Im człowiek, i rzekł do Nich człowiek: rozradzajcie się, i rozmnażajcie się, i napełniajcie Ziemię; i czyńcie ją sobie poddaną; i panujcie nad rybami morskimi, i nad ptactwem niebieskim, i nad wszelkim zwierzem”**.

A człowiek to niby kim jest jak nie zwierzęciem i co innego niż one robi na ziemi, „tej ziemi...”, gdy akurat nie je, nie śpi, nie modli się i nie pracuje!? Więc, zgodnie z powyższą prawdą rozmnożyły się nam „byty boskie ponad potrzebę” i wszelkie wyobrażenia — no i niemiłostiwie nam „panują”...! A ludzie się dziwią, oburzają i demonstrują swe niezadowolenie, że w świeckim państwie prawa władza niezależnie od opcji bądź klęczy jawnie bądź nieoficjalnie czy też mentalnie „w sobie” przyklęka a wszelakie polityczno- gospodarcze ustawy, z a-aborcyjną w szczególności, są pisane pod tym właśnie, „boskim”, religijnie obciążonym kątem? Czy przez wieki kultywowanej aberracji religijnej zmieniła się może mentalność religijnych przywódców? A może zmądrzeli, może są choć trochę bardziej światli od swoich prymitywnych praszczurów? Śpieszę donieść, że niestety, ale nic nie uległo zmianie, wręcz przeciwnie, relatywnie do oświecającego postępu wiedzy i osiągnięć nauki ciemnota religijnego nihilizmu jest jeszcze bardziej gęsta, wysoka i głęboka...Syndrom „oblężonej twierdzy” petryfikuje ciemnotę jak żadne inne zmiany — i pociąga za sobą na szerokie wody wszelkiej maści politycznych kunktatorów, hucpiarzy, oportunistów a wśród nich premierów, prezydentów, parlamentarzystów i ludzi nauki.

[Leon Bod Bielski](#)

Działacz polityczny; felietonista Racjonalisty.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 18-03-2004)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3295) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3295>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl